

[http://biznes.interia.pl/podatki/news/europejskie-przyczyny-wyludzen-podatku-od-towarow-i-uslug,2568280,4211#15263761081?utm\\_source=paste&utm\\_medium=paste&utm\\_campaign=chrome](http://biznes.interia.pl/podatki/news/europejskie-przyczyny-wyludzen-podatku-od-towarow-i-uslug,2568280,4211#15263761081?utm_source=paste&utm_medium=paste&utm_campaign=chrome)

## **"Europejskie" przyczyny wyłudzeń podatku od towarów i usług w latach 2008-2015**

Wtorek, 15 maja (06:00)

**Przyczyn głębokiej patologizacji podatku od towarów i usług jest kilka - przekonuje prof. Witold Modzelewski. - Już na początku tego wieku publikowano opracowania oraz raporty neglizujące jego wady oraz opisujące metody wyłudzenia tego podatku - dodaje.**

Przyczyny głębokiej patologizacji podatku od towarów i usług w badanym okresie należy podzielić na pięć grup:

- a) przyczyny wynikające z treści przepisów prawa, które umożliwiają lub ułatwiają ucieczkę od podatku lub uzyskanie nienależnych zwrotów,
- b) przyczyny wynikające z judykatury krajowej i wspólnotowej, kształtującej stosowanie oraz interpretację przepisów w sposób sprzyjający lub umożliwiający ucieczkę od podatku lub uzyskanie nienależnych zwrotów,
- c) przyczyny wynikające z działalności interpretacyjnej ministra finansów i podległych mu organów sprzyjające lub ułatwiające powyższe działania,
- d) przyczyny wynikające z upowszechnienia w Polsce oszukańczych metod ucieczki od podatków lub wyłudzenia zwrotów przez podmioty specjalizujące się w unikaniu opodatkowania w tym przez tzw. zagraniczny biznes podatkowy, który wypróbował je w państwach członkowskich, a w Polsce korzystał z przyzwolenia władzy publicznej nie reagującej na te patologie.

Każdy z powyższych czynników miał (i ma w dalszym ciągu) istotne znaczenie, lecz zajmę się tylko tym ostatnim. O patologicznym charakterze wspólnotowego podatku od wartości dodanej wiedzano od dawna. Już na początku tego wieku publikowano opracowania oraz raporty neglizujące jego wady oraz opisujące metody wyłudzenia tego podatku. Zresztą wady te były w pełni czytelne dla polskich podatników, bo różnice między "starym" (niewspólnotowym), obowiązującym w latach 1993-2004 podatkiem, a jego nową wersją są widoczne gołym okiem:

- brak granic celnych między państwami UE umożliwia nieograniczone wyłudzenie zwrotów tego podatku z tytułu fikcyjnej dostawy wewnątrzspólnotowej,
- faktyczny brak opodatkowania przywozu towarów z innych państw UE (WNT) powoduje bezpowrotną utratę dochodów z importu tych towarów,
- wadliwie (celowo?) wymyślona koncepcja miejsca świadczenia usług dająca nieorganiczną możliwość tworzenia fikcyjnych transakcji w celu wyłudzenia zwrotów,
- patologiczny charakter tzw. odwrotnego obciążenia, gdzie nawet w nazwie jest fałsz (nie ma tu jakiegokolwiek "obciążenia") dająca możliwość unikania opodatkowania.

Mimo że było to w pełni czytelne dla osób rozliczających ten podatek, a w zachodnim piśmiennictwie było to od dawna opisane, w latach 2003-2005 miała miejsce zmasowana akcja propagandowa, w której chwalono wspólnotową wersję tego podatku, przedstawiając ją jako "prostą", "czytelną" a przede wszystkim wyjątkową "szczelną". Jednocześnie odsądzano od czci i wiary jego poprzednią wersję.

Czy było to tylko wynikiem obowiązkowej proeuropejskiej poprawności, czy robili to typowi "pożyteczni idioci", czy też było to działanie w złej wierze? Można mieć jednak różne podejrzania, lecz głównymi medialnymi entuzjastami wspólnotowej wersji tego podatku byli właśnie pracownicy międzynarodowych firm podatkowych, których trudno raczej podejrzewać o brak wiedzy o patologiach tego podatku. Poza tym wszystkie projekty przepisów dotyczące tego podatku powstawały z udziałem ludzi z tego biznesu doradczego, którzy byli na co dzień obecni nie tylko w sejmie, ale również w resorcie finansów.

Stworzyło to istniejący prawie 10 lat parawan, za którym upowszechniano "produkty optymalizacyjne", czyli sposoby jak nie płacić tego podatku lub uzyskać nienależne zwroty.

Sądzę, że te wszystkie okoliczności powinni sprawdzić nie tylko posłowie z komisji śledczej, lecz również właściwe organy ścigania, bo oszukiwanie prawodawcy i polityków powinno być przynajmniej napiętnowane publicznie.

**Witold Modzelewski**

Profesor Uniwersytetu Warszawskiego

Instytut Studiów Podatkowych